

PLACÓWKA

L'AVANT-POSTE

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

HEBDOMADAIRE POLONAIS D'INFORMATION POLITIQUE, SOCIALE ET LITTERAIRE

WYDAJE SPÓŁKA WYDAWNICZA „PRASA POLSKA”

ÉDITEUR : SOCIÉTÉ D'ÉDITION "LA PRESSE POLONAISE"

Adres Redakcji i Administracji
Adresse de la Rédaction
et de l'Administration
47, rue de l'Université,
PARIS VII^e
Tel.: LITtré 44-99
C.C.P. La Presse Polonaise
Paris N° 6640-32

CENA NUMERU

w Belgii 3 fr. b.
w Niemczech 50 fen.
w Norwegii 50 öre
w Szwajcarii 30 ct.
w Szwecji 50 öre
w W. Brytanii 6 d.
we Włoszech 50 lr

ROK III. — Nr. 11 (86)

Paryż,

SOBOTA
SAMEDI

25

MARCA
MARS

1950

CENA
PRIX 15 fr.

EPISKOPAT POLSKI PIĘTNUJE WOJNĘ KOMUNISTÓW Z BOGIEM

Kronika francuska

Strajki

Fala strajków przelewająca się przez Francję, nie zakończyła jeszcze swego biegu, jakkolwiek siła jej słabnie stale. Poprawa zaznaczyła się zwłaszcza w przemyśle metalurgicznym, w którym na skutek lokalnych umów między pracodawcami a pracownikami dochodzi w coraz większej ilości fabryk do podjęcia pracy. Pracownicy zrozumieli słusność tezy wysuniętej przez chrześcijańskie związki zawodowe. Wedle tej tezy, niezależnie od pewnej podwyżki zarobków, która nie powinna jednak wpłynąć na podwyższenie cen artykułów przemysłowych, robotnicy powinni otrzymać dodatki zależne od rentowności przedsiębiorstwa. Jest to pośrednia forma zainteresowania pracowników w zyskach i należy mieć nadzieję, że i patronat francuski zrozumie konieczność zastosowania tej formuły.

Strajk trwa natomiast nadal w przedsiębiorstwach zakładach elektryczności i gazu. Spory zapas wody w rezerwuarach pozwolił na wzmocnienie produkcji elektrowni wodnych, nie wymagających licznej obsługi i na normalną dostawę prądu. Inaczej jest z gazem, którego słaby dopływ jest główną przyczyną wielu gospodyń domu.

Do incydentów ściśle politycznych doszło w Marsylii, gdzie komunistyczny robotnik portowi zaatakował niekomunistycznych, którzy podjęli pracę.

Walki w Indochinach

Do nowych walk doszło w Sajgonie, gdzie komuniści wywołali rozruchy skierowane przeciw przebywającym tam amerykańskim torpedowcom i amerykańskiej pomocy dla Indochin. Równocześnie ukryta artyleria Viet Minh'u starała się skutecznie ostrzelać torpedowce. W zamieszkach padli zabici i ranni.

Równocześnie połączone wojska francuskie i indochińskie zajęły ujście Rzeki Czerwonej — duży, żyzny obszar, będący dotychczas głównym spichlerzem band komunistycznych.

Śmierć Emanuela Mounier

W Paryżu zmarł nagle 22 marca Emanuel Mounier, założyciel w r. 1932 pisma "Esprit" i jego kierownik do ostatniej chwili. Pismo to o tendencjach katolicko-społecznych wykazywało w okresie przed- i powojennym niepokojące sympatie dla kierunków komunistycznych, ale po dekreście ekskomunikującym komunistów w r. 1949 całkowicie podporządkowało się orzeczeniu Stolicy Apostolskiej. Mounier, który był oryginalnym umysłem filozoficznym, jest twórcą prądu zwanego "PERSONALIZMEM"; wywarł on znaczny wpływ na elitę społeczeństwa francuskiego przed drugą wojną światową.

Jeszcze nie przebrzmiało echo stanowczego listu Episkopatu do Bieruta, a oto ks. ks. Kard. Sapieha i Prymas Wyszyński wystosowali ponowny list, w którym przemawiają w sposób, w jaki do tej pory nikt za żelazną kurtyną nie mógł lub nie odważył się przemówić. Najwyżsi dostojnicy Kościoła w Polsce otwarcie i z nieustraszoną odwagą mówią o wojnie między Kościołem a komunistami.

Ten wspaniały w swej prostocie i godności list odsłania w całej okazałości nieugiętą wiarę Narodu oraz bezkompromisową żarliwość jego Baskerzy. Przejdzie on do historii Kościoła, Polski i ludzkości jako świadectwo, że nawet w najgorszych warunkach Naród polski nie zna kompromisu między najistotniejszymi zasadami życia a siłą fizyczną, a Kościół w Polsce znajduje dostateczne źródła duchowej siły do walki w imię Boga.

Podajemy poniżej w pełnym brzmieniu ten historyczny list, odkładamy do następnego numeru jego obszernie omówienie.

Walka z religią toczy się od dawna

Wielokrotne zapewnienia Pana Prezydenta, Pana Premiera i Min. Wolskiego głosiły, że w Polsce walki z Kościołem nie ma i nie będzie. Przymyśliśmy te zapewnienia z ich brzmieniem. Dziś jednak bolesne doświadczenia ostatnich wypadków wzbudziły w nas wątpliwości co do znaczenia oświadczeń wysokich autorytetów.

Stwierdziliśmy musimy, że walka z religią w Polsce toczy się już od dawna, i to z konsekwencją przerastającą wszelkie dotychczasowe pojęcia o wojnie przeciwko Bogu.

Nic to, że świątynie są otwarte i pełne, bo lud chroni się tu ze swoją tragedią, doświadczany na terenie pracy, w biurze, w urzędzie, w partii, gdzie nieustannie jest tropiony w swych najbardziej osobistych uczuciach wobec Boga.

Pouczają nas o tym co piszemy, programy przedszkoli, szkół, podreżniczki szkolne, metody pracy oświatowej wśród młodzieży, reguła miny partyjne, uchwały i wiece różnych komórek organizacyjnych, schematy referatów, przygotowane dla aktywistów, żale i skargi ludzi, którzy są zmuszani do wysłuchiwania słów, pełnych nienawiści do

wszystkiego, co religijne. Poucza nas o tym dola szkolnictwa katolickiego, szpitali kościelnych, stowarzyszeń i bractw religijnych, odbudowy świątyni itp.

Poucza nas o tym dola prasy katolickiej i wydawnictw, które są za mykane, jedne po drugim, bo już dłużej radzić sobie z cenzurą sił nie mają. Nagromadzone rękopisy dzieł katolickich zalegają urzędy cenzury, oskarżając system rządzenia, który ma odwagę gasić myśl religijną w Polsce i z bibliografii narodu wymazać tysiące pozycji, które nie mogą ujrzeć światła dziennego.

Panie Prezydencie! Walka z Kościołem, religią, z Bogiem w Polsce jest jaskrawo widoczna.

Gdy ją stwierdzamy, jedynego pragniemy, by w nas nie wmawiano, że walki tej nie ma. Pragniemy tyle szacunku chociaż, należnego ludziom, by rzeczywistość nazwać po imieniu. Albo więc należy otwarcie przyznać się do czynów, albo zmienić metodę postępowania wobec Kościoła.

Przyjąwszy zwycięstwo tej odwagi, wypadnie zapytać się, czy można przyznawać sobie prawo wypowiedzenia walki chrześcijańskiemu światopoglądowi narodu? Polska nigdy nie toczyła walki z Kościołem katolickim, co świadczyć może o jednym, że Kościół nigdy nie zagrożał wolności ducha narodu.

Kler nie da się rozbić

Wiec w Politechnice i mowy tam wygłoszone przez przedstawicieli Rządu i różnych prelegentów ujawniły właściwe intencje organizatorów tej imprezy.

Rzecz oczywista, że nie szło tam o "położenie kresu nadużyciom w Caritas". Takiej bowiem sprawy nie przeprowadza się drogą nadużyć, wystawnych przyjęć, rozpijania duchowieństwa we wszystkich starostwach i w Radzie Państwa, podarków itp. przekupstwa, na które tyle wydano pieniędzy, że ubogi budżet niejednej instytucji Caritas mogłaby być przez długie lata utrzymywana. Kto uwierzy, że to marnotrawstwo groźna publicznego wywołane było troską o ubogich?

Szło o większą sprawę — szło o rozbić i skłócić kler, o osłabienie go w oczach społeczeństwa, o przeciwstawienie Biskupom i o stworzenie odskoczni do oderwania go od Stolicy Świętej i od jedności

kościelnej, nad czym od dawna pracowano.

Jeśli te plany nie osiągnęły skutku, to dlatego, że niedostatecznie poznano tu duchowieństwo: może ono mieć swoje wady, może dać się terroryzować, ale szybko rozpozna gwałt i podstęp i odwróci się od tych poczynań.

Propaganda pozwoliła sobie użyć rozróżnienia kleru na kler reakcyjny i "księży patriotów". Chcemy przypomnieć, że w latach 1941-44 na tzw. "księży patriotów" stawiała propaganda niemiecka, a ludność Warszawy jeszcze o tym pamięta.

Dziś spotykamy w prasie osobliwe nowości: po zerwaniu z hasłem "reakcyjny Episkopat", dziś czytamy "o reakcyjnej części Episkopatu". Jest to nowa próba, stawiana tym razem na "Biskupów patriotów".

Wszystkie te próby prowadzą się do wspólnego mianownika — ujawniają one właściwe oblicze po czynań antykościelnych.

Komu może przynieść korzyść rozbić Kościół? — Napewno nie Polsce, która tyle razy w swych bolesnych dziejach musiała korzystać, dla zachowania swego bytu, z jedności Kościoła, zespalającego cały naród.

Czy Kościół mógłby szkodzić Polsce ludowej? — Jeśli ta Polska będzie prawdziwie ludowa, sprawiedliwa i miłująca swych obywateli, jeśli nie będzie gwałcić ich sumień i skończy walkę z Bogiem — to Polska taka zasłuży właśnie na pełny szacunek i na poparcie wszystkich obywateli.

Od postawy Państwa wobec religii zależy postawa Kościoła. Jeśli Państwo uszanuje religię, ktoś będzie miał odwagę mu się przeciwstawić?

Dziś argumentów przeciwko Rządowi dostarczają antykościelne ustawy państwowe. Gdy one znikną, wróci upragniony spokój.

Episkopat nie ulegnie wobec współczesnej rzeczywistości

Różne już podejmowano próby, by zmusić duchowieństwo katolickie do uległości wobec współczesnej rzeczywistości. Zmusza się Biskupów, by zechcieli "znać Rząd ludowy", jak gdyby Episkopat był parlamentem.

Episkopat broni siebie i swoje duchowieństwo od udziału w rozgrywkach politycznych. Nie do nas należy udzielać aprobaty dla poczynań Rządu; nigdy tego nie czyniliśmy i nie widzimy tytułów, dla których mielibyśmy to dziś czynić.

Pole naszej pracy jest wyraźnie określone i dobrze znane. Pragniemy na tym polu pozostać w przekonaniu, że nasza praca dobrze służy rzeczywistości polskiej.

Natomiast zdziwieniem nas napełnia próba rozpolitykowania i rozwirowania duchowieństwa, wbrew podnoszonemu ze strony partii głosom "księża zdala od polityki".

Usiłowano naprzód duszpasterzy wojskowych zamienić na agitatorów politycznych, a gdy ta próba nie wydała owoców, z kolei dąży się do tego, by kler wprowadzić do rozgrywek politycznych, skłócić go z Episkopatem.

Minister Wolski miał odwagę do wołać się od "Komisji mieszannej" do wiecu w Politechnice ze sprawą "Układu między Kościołem a Państwem", chociaż rozmów z Komisją biskupią nie zerwał; tę niezwykłą formę prowadzenia rozmów musimy uznać za posunięcie demagogiczne, godzące w ustalony sposób prowadzenia układów.

Jest to jednocześnie dowód nieznamośności wewnętrznego życia Kościoła. Duchowieństwo można gwałtem, jak to uczyniono dnia 30.

Kłęska głodu w Chinach

Tylokrotnie opisywany w literaturze europejskiej, nieubłagany, po wracający co kilka lat niby powódź lub susza, a złączony z nimi prawie zawsze, straszliwy głód zażarzył snów nieszczęśliwym Chinom, rozdartym wojną domową. Doniesienia prasowe mówią, że w prowincji An-Houei na 22 miliony mieszkańców dziewięć milionów po wolnie kona z głodu, żywiąc się ze szcya trawą, liśćmi i korzeniami. Prowincja Szantung z 36 milionami mieszkańców, przeszedłszy niezmierną suszę, powódzie i epidemie, dziś znowu stoi wobec widma głodu, a miliony mężczyzn, kobiet i dzieci starają się uciec z zagrożonych prowincji. Znana pisarka amerykańska Pearl Buck, której powieść z życia chińskiego "Błogosła wioma ziemia" przerobiono także na głośny film — twierdzi w świeżym artykule w "Readers Digest", iż główną przyczyną okresowych głodów chińskich nie jest ubóstwo ziemi, ani nawet katastrofy żywiołowe, lecz raczej brak środków komunikacyjnych, brak prawie całkowicie, w niektórych okolicach dróg i kolei. Wskutek tego — zdaniem

jej — lepiej opłaca się Chińczykom sprowadzać zboże z Ameryki niż z innych prowincji odległych zaledwie o 500 kilometrów. Bo tu trzeba by je transportować po małych drózkach na grzbiecie osła lub muła...

Ale w obecnej katastrofie i wględy polityczne odegrają swą rolę. W systemie komunistycznym, sowieckim, głody całych krajów nie są czymś wyjątkowym; wystarczy przypomnieć znany okres głodu na Ukrainie w latach 1933-34. Reżim komunistyczny Mao Tse Tung, dumnie ogłaszający swą niezależność gospodarczą od "kapitalistowskich amerykańskich" (mówi się o zaku pie z bóża w Siamie), musi wszakże liczyć się nieco z reakcjami chłopów chińskich, głównej podpory wojsk komunistycznych. Ale czy można otrzymać zboże z Rosji? czy też raczej Rosja nie wywozi go z Chin?

Tragiczne Chiny jeszcze raz na oczach obojętnego przeważnie świata przeżywają dramat swych synów, cierpiących i umierających w milczeniu...

B. Z. gwałtem, jak to uczyniono dnia 30.

Zw. Ziem Poł. Wschodnich protestuje

Przedstawiciele Związku Ziem Południowo-Wschodnich R. P. w osobach dr. T. Piszczyńskiego, preza oraz płk. F. Arciszewskiego i dr. S. Skrzyпка, przewodniczącego i sekretarza rady naczelnej Związku, byli przyjęci przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Zaleskiego, któremu doręczyli memoriał, wyrażający zaniepokojenie reprezentowanych przez siebie kół Polaków z Ziem Wschodnich naskutek niektórych posunięć czynników rządowych.

W szczególności memoriał zajmował się formą niedawnego wystąpienia Rządu do Organizacji Zjednocz. Narodów wespół z przedstawicielami oficjalnych reprezentacji emigracyjnych ukraińskiej i białoruskiej, które, jak wiadomo, nieustannie prowadzą akcję międzynarodową za oderwaniem ziem polskich, popierając przez to pośrednio ich zabór przez Rosję. — Związek Ziem Południowo-Wschodnich wyraża obawę, że w ten sposób rząd osłabia obronę integralności Polski od wschodu. Zdaniem Związku, podobne wystąpienia z inicjatywą polskiej, mającej na celu windowanie na terenie międzynarodowym znikomej dotąd pozycji emigracji ukraińskiej i białoruskiej, odbywają się z uszczerbkiem dla interesów polskich, obniżając w oczach postronnych powagę czynnika polskiego i sprowadzając legalizm polski na jeden poziom z białoruskim i ukraińskim.

Od siebie pragniemy dodać, że na owym memoriale podpis min. Sokolowskiego figurował w sąsiedztwie podpisu białoruskiego "ministra spraw zagranicznych" oraz ze jednym z sygnatariuszy, występu-

jących w imieniu Ukraińców był obywatel polski, były poseł na sejm R. P.

Barzo dobrze się stało, że delegacja Związku zareagowała ostro przeciw niefortunnemu — chcemy wierzyć, że nieprzemysłanemu — wystąpieniu.

Nowa Encyklika Piusa XII

Encyklika "Anni Sacri", wydana przez Papieża w dniu ukończenia dziesięciolecia rządów Kościołem, uderza swoją krótkością i zwięzłością. Po stwierdzeniu, że nie ma dotąd pokoju i że trwa przerażający wyścig zbrojeń, Papież mówi, że źródłem zła jest oddalenie się ludzi od Boga i jako ratunek wskazuje modlitwę, wyznaczając niedzielę pasyjną (26-go marca) za dzień modlitwy całego świata o wywołanie ludzkości od obecnych nieszczęść.

Ustęp Encykliki stwierdzający, że przyczyną obecnych nieszczęść są rzeczy duchowe, i że ratunku również w nich szukać należy, jest bez pośrednim zaprzeczeniem tego, co jest podstawą nauki bolszewickiej — mianowicie, że jedynie materialne warunki decydują o życiu społeczeństwa. Papież nie wspomina o prześladowaniu w Polsce, choć niewątpliwie mówiąc o prześladowaniach, również i nasz Kraj miał na myśli. Słowa Jego znajdują na pewno oddźwięk w Polsce, skąd coraz częściej się słyszy, że od obecnych nieszczęść ratunku trzeba szukać w modlitwie.

TYDZIEŃ POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

Niebezpieczne związki

Dwukrotna propozycja zrobiona przez kanclerza Adenauera, raz pod warunkiem zwrotu Saary, a drugi raz bez tego warunku, wywołała zrozumiałe poruszenie w rozmaitych środowiskach politycznych świata. Co proponuje szef rządu z Bonn? Ni mniej ni więcej, tylko całkowite połączenie Niemiec i Francji w jedno państwo i utworzenie imperium, koło którego grałoby się, siłą faktu jako satelici, inne czony Zachodniej Europy.

Projekty niemieckiego kanclerza świadczą, że w bardzo niedługim czasie po swym powstaniu rząd w Bonn, choć nie mający jeszcze pełnej suwerenności i poddany kontroli władz okupacyjnych, przeszedł do roli podmiotu w polityce międzynarodowej i że wykorzystując koniunkturę, jaką jest w świecie zachodnim lęk przed Rosją, stara się Niemcom, jako już partnerowi alianców, zapewnić poczesne miejsce.

P. Adenauer znalazł sojusznika w osobie p. Churchilla, który w Izbie Gmin postawił wyraźne żądanie uzbrojenia Niemiec. Właściwie trudno się dziwić wodzowi torysów, który w swych pamiętnikach, mówiąc o pojednaniu z Rosją w r. 1941, przyznaje, że przeciw Hitlerowi "byłby zawarł sojusz nawet z diabłem". Brak wyobraźni, liczenie na najkrótszą metę, niedołężność dostrzeżenia dalszego niebezpieczeństwa, o ile istnieje bliższe, cechowały tradycyjną politykę brytyjską, której p. Churchill jest dziś najbardziej może typowym przedstawicielem.

Zalążek czwartej wojny

Ale co było możliwe w okresie "tajnej dyplomacji", kiedy równowaga europejska była kamieniem węgielnym polityki ówczesnych mocarstw i kiedy istniała kłapa bezpieczeństwa w postaci "renversement des alliances", wydaje się nieskuteczne, a nawet niebezpieczne w okresie totalnej zimnej wojny, i "totalnej dyplomacji". Niemoralne sojusze dają dziś owoc o wiele prędzej niż przed stu laty. Związek ze Stalinem przeciw Hitlerowi, przyspieszając może czysto wojskowy wynik drugiej wojny światowej, nosił w sobie zarodki politycznej klęski Zachodu i zapowiedź "trzeciej wojny". Szukanie dziś w Niemczech sojusznika w przewidywaniu wojny z Rosją, nosi w sobie zalążek czwartej wojny światowej.

Dlatego dziwić się można, że projekt kanclerza Adenauera znalazł oddźwięk u francuskiego polityka i niewątpliwego patrioty, jakim jest gen. de Gaulle.

«Dziedzictwo Karola Wielkiego»

Gen. de Gaulle czuje się "niemal olśniony perspektywą... odtworzenia w warunkach nowoczesnych przedsięwzięcia Karola Wielkiego", i wspomina wspólne zwycięstwo Germanów i Gallów nad Atyllą, zapominając, że kilka lat temu zaledwie widział odbicie Hunnów w ro-

dukach kanclerza Adenauera. Pomimo pozornych analogii geograficznych — iluż polityków Zachodu zapomina dziś, że mimo wszystko cywilizacja chrześcijańska nie kończy się na Łabie — nie ma powrotu do imperium Karola Wielkiego. Stoi temu na przeszkodzie choćby jedenaście wieków odrębnej i różnej historii Francji i Niemiec.

W przyszłej organizacji Europy — Europy całej — znajdzie się i miejsce dla Niemiec. Ale droga do tej organizacji nie wiedzie napewno przez próby odwrotzenia czegoś, co w obecnych warunkach stałoby się cesarstwem, rzymskim może z nazwy, ale "narodu niemieckiego" w treści.

Narody Europy środkowej i wschodniej, walczące dziś ostatkiem sił w pierwszej linii o samą istotę tego czym jest cywilizacja chrześcijańska, o taką "treść" nie będą się biły.

W wyniku zaburzeń, do jakich doszło we Włoszech, w Wenecji i okęgach rolniczych, włoska CGT ogłosiła strajk generalny.

Król Belgów Leopold pozostawił parlamentowi decyzję co do swego powrotu. W Belgii doszło do strajków, wywołanych przez przeciwników powrotu króla. Rząd belgijski podał się do dymisji. Misji informacyjnej podjął się 34-letni hrabia Carton de Wiart.

Bomba wodorowa ma być wypróbowana w ciągu kwietnia w Eniwetok na Facyfiku. Bomba ma być pięćdziesięciokrotnie silniejsza niż dotychczasowa bomba atomowa.

W Brytanii przyjęła projekt utworzenia Europejskiej Izby Rozrachunkowej, kompensującej należności wzajemne państw europejskich.

Ks. Ottavio da Liva, sekretarz nuncjatury w Pradze i ostatni przedstawiciel Stolicy Apostolskiej w Czechosłowacji, otrzymał rozkaz wyjazdu od komunistycznego reżimu czeskiego.

ALIANCI PRZEKAZUJĄ NIEMCOM WYSIEDLEŃCÓW

Wysocy Komisarze państw zachodnich ustalili z niemieckim rządem federalnym następujące zasady, które będą obowiązywały wobec pozostających w Niemczech DP's:

1) DP's będą traktowani przez Niemcy jako bezpaństwowcy; mogą jeśli chcą, ubiegać się o obywatelstwo niemieckie; rząd federalny ustali warunki nabywania przez DP's obywatelstwa niemieckiego.

2) Wysocy Komisarze gotowi są przekazać jurysdykcję nad DP's prawu i władzom niemieckim.

3) Rząd federalny opracuje projekt przepisów, które ustalą "status" DP's w Niemczech.

4) Wysocy Komisarze zachowają dla siebie możliwość interwencji w obronie DP's.

W zasadzie DP's będą zrównani wobec prawa z Niemcami. Będą mieli obowiązek płacenia tych samych podatków, będą mieli te same prawa w zakresie ubezpieczeń społecznych co i Niemcy.

Walka z cierpieniem czy zabójstwo z litości?

UWAGI O EUTANAZJI

Eutanazja, czyli "łagodna, spokojna, bezbolesna śmierć", zadana ręką współczującej osoby nieuleczalnie, a ciężko choremu, nie jest zagadnieniem nowym.

O ile dzisiaj w związku z niedawnymi, a głośniejszymi procesami o "zabójstwo z litości" uzasadnia się eutanazję momentami uczuciowymi, tj. współczuciem dla cierpiącego człowieka, o tyle w wiekach ubiegłych sprawa ta była nieomal wyłącznie rozpatrywana z punktu widzenia eugenicznego i ekonomicznego.

Takie stanowisko zajmowali Platon w III księdze "Rzeczypospolitej" i Franciszek Bacon w swym dziele "Novum Organum". "Nie inaczej ujmuje to zagadnienie Fryderyk Nietzsche, przekazując państwu obowiązki usmiercania "pasorzytów społecznych".

Kościół w obronie życia

W chwili obecnej daje się zauważyć wyraźny podział między reprezentantami opinii świata katolickiego i innymi wyznaniem religijnymi.

Katolicyzm wychodząc z głębokiej znajomości natury ludzkiej, zdolnej do największej ofiary, ale i czasami — w imię pojęć abstrakcyjnych, jak dobro narodu, rasy, klasy lub państwa — do najkrwawszych zbrodni, stci twardo przy zasadzie bezwzględnej zwalczania eutanazji jako środka łamiącego prawo naturalne i boskie.

Przedstawiciele wyznań protestanckich natomiast są zdania, że pojęcie zabójstwa z litości bynajmniej zasadom chrześcijańskim się nie sprzeciwia.

Kiedy brytyjska Izba Lordów przed odrzuceniem wniosku o eutanazję dyskutowała problem, arcybiskup Canterbury uchylił się od zajęcia jakiegokolwiek stanowiska, proponując oddanie decyzji w ręce lekarzy.

Stany Zjednoczone a eutanazja...

W Stanach Zjednoczonych istnieje bardzo silny prąd za ustawowym uznaniem eutanazji. Reprezentuje go znaczny procent lekarzy i polityków. Na początku tego stulecia parlamenty stanów Ohio i Iowa uchwały stosowanie owego nieludzkiego zabiegu. Mimo, że Kongres Stanów Zjednoczonych dwukrotnie już podobny wniosek odrzucił, ustawiczny niepokój opinii publicznej może kiedyś zagrozić zmianą jego stanowiska w tej dziedzinie.

...i sterylizacja

Tymbarziej, że myślenie kategoriami abstrakcyjnymi użyteczności społecznej i wydajności społecznej i wydajności gospodarczej, tak charakterystyczne dla krajów wysoko uprzemysłowanych znalazło już swoisty wyraz w usankcjonowaniu przez Sąd Najwyższy Stanów sterylizacji, czyli obojętności osób niedorozwiniętych i upośledzonych umysłowo.

Inne kraje

Jeżeli przypomni, że zabójstwo z litości zostało uznane przez prawo w Rosji Sowieckiej, a na bardzo szeroką skalę było stosowane w hitlerowskich Niemczech,

możliwości upowszechnienia materialistycznego poglądu na ludzką wartość do życia są bardzo duże.

We Francji, Anglii, Holandii i Szwajcarii eutanazja stanowi zamach na europejskie pojęcie wolności człowieka. Ustawodawstwa tych krajów bezwzględnie zabójstwo z litości potępiają.

Polska filozofia medycyny

Z polskich myślicieli i uczonych wyróżniających się w walce z eutanazją i materialistycznym pojmowaniem etyki lekarskiej wymienić należy profesorów lekarzy Stanisława Biegańskiego i Stefana Dąbrowskiego.

W Biegańskiego "Myślach o medycynie" czytamy takie zdanie: "Gdyby był ciężko, a beznadziejnie chory nie pytałbym lekarza o wiedzę, ale o serce. Wolałbym, by mi zamknęto powieki z nadzieją na ustach, niż zębem z ust lekarza usłyszeć miał wyrok śmierci".

Ta wzruszająca parafraza powiedzenia św. Tomasza z Akwinu: "Wolę uczucie, które pociesza od prawdy, która zabija" — stanowi wymowny dowód na głęboko cieższe filozoficzne podłoże polskiej filozofii medycyny.

W oczach lekarza

Eutanazja, rozpatrywana z punktu widzenia lekarskiego nasuwa następujące problemy:

1) Nigdy lekarz nie jest w stanie powiedzieć, czy choroba jest naprawdę nieuleczalna i czy postęp medycyny nie może uratować chorego.

2) Eutanazja wymaga zgody chorego. Nie wolno lekarzowi ujawniać okrutnej prawdy choreму na wet wtedy, kiedy jego stan może ulec poprawie.

Przyjęcie eutanazji zahamowało by postęp medycyny.

Uciekając od konfliktów wew-

nętrznych jakie przedstawia sprawa beznadziejnie chorego, lekarz mógłby się czuć zwolniony od szukania dróg wyjścia z ciężkiej i pozornie beznadziejnej choroby.

W czasie pierwszych wieków po Chrystusie za nieuleczalne i nadszające się do eutanazji uchodziły: uporczywe bóle głowy, kamica nerkowa, bóle żołądka. Gdybyśmy się mieli na tym zatrzymać, trzeba by było obdarzyć dobrodziejstwem eutanazji blisko połowę ludności ziemskiego globu.

Medycyna w walce z cierpieniem

Dzisiejsza medycyna z szeroko rozbudowaną "chirurgią bólu" rozporządza znakomitymi broniąmi w walce z chorobą.

Szereg schorzeń, uchodzących przed kilkunastu laty za nieuleczalne znajduje się dziś w zasięgu możliwości medycyny. Ze wspomniemy tylko o gruźlicy prośkowej, poddającej się streptomycynie i wrzodziejącym wolnym zapaleniu wsierdza (endocarditis lenta) ustępującym pod wpływem penicyliny. Z cierpieniami psychicznymi walczą nowoczesne metody w postaci tzw. psychosurgery, leczenia wstrząsowego i psycho — względnie narokanalizacji.

Cierpienie jest "złym samym w sobie".

Chrześcijańska postawa wobec cierpienia wyraża się w walce, a nie rezygnacji. Walka z chorobami — to obowiązek lekarzy. Do wszystkich innych ludzi natomiast należy solidarny współudział w tej walce, a nie maskowanie obłudną litością brutalnego samolubstwa, ani zwierzęcego okrucieństwa.

Zbigniew Laskowski.

Dnia 20 marca b. r. w paryskim Domu Komatanta odbył się staraniem P.K.S.U. "Veritas" odczyt dr. Zbigniewa Laskowskiego o eutanazji żywo oklaskiwany przez publiczność.

10-ta rocznica zbrodni katyńskiej

17 bm. odbyło się w lokalu Stowarzyszenia B. Sowieckich Więźniów Politycznych w Londynie zebranie z inicjatywy prezesa Rady Stowarzyszenia gen. Władysława Andersa, celem omówienia najważniejszych sposobów uczczenia w dziesiątą rocznicę, pamięci ofiar Zbrodni Katyńskiej oraz przypomnienia, zarówno opinii polskiej jak i wszystkich narodów, że zbrodnia ta pozostała dotąd nie osądzona, a sprawcy nie ukarani.

W zebraniu wzięli udział przywódcy stronnictw i reprezentanci organizacji społecznych.

Po ożywionej dyskusji, w której zabierało głos szereg mówców, uchwalono następujący wniosek dra T. Bieleckiego: "Przedstawiciele Stronnictw i Stowarzyszeń, zebrani w dniu 17-go marca 1950 r., na zaproszenie Stowarzyszenia B. Sowieckich Więźniów Politycznych, uchwalają pełne poparcie dla inicjatywy utworzenia 10 Rocznicę Zbrodni Katyńskiej oraz upoważniają Stowarzyszenie B. Sow. Więźniów Polit. do zorganizowania tego wystąpienia".

W dalszym ciągu omówiono plan

akcji, a w szczególności: wydanie odezwy do rodaków i do innych narodów, urządzenie w Londynie bezpośrednio po Wielkiej Nocy żałobnego obchodu (nabożeństwo i Akademia), rozwiniecie szerokiej kampanii prasowej i wydawniczej na temat Katynia oraz poczynienie pewnych kroków na terenie międzynarodowym, m. in. w związku z Komitetem amb. Bliss-Lane'a.

Reżim żąda zmniejszenia personelu ambasady USA

Reżim żądał od ambasadora Stanów Zjednoczonych zmniejszenia personelu w attachatach lądowym, morskim i powietrznym. Obecnie znajduje się w Warszawie 8 oficerów i 11 podoficerów amerykańskich pod dowództwem płk. Nelsona Dingly. Nota reżimu domaga się zmniejszenia tej liczby co najmniej o połowę. Ambasador Waldemar J. Galman odmówił komentarzy na temat powyższej noty.

13.

ROZDZIAŁ VII.

(Z którego wynika niespodzianie, że pan Schreier jest "wcale do rzeczy").

Rezultat konferencji pana Precliczka z panem Sarafanowiczem pozostał przez dłuższy czas tajemnicą, tak dla Capowic, jak i dla rodziny pana forsztetehera. Ciekawość publiczna w tym "niebardzo podłym mieście" była do głębi poruszona, a mianowicie pani asystentowa nosiła prawdziwe męki, nie mogąc pogodzić z sobą dwóch tak jawnych faktów, jako to, że pan adiunkt rozmawiał poufnie z panem forsztetehere i był w odtąd bardzo częstym gościem w domu tego osatniego, a jednak nie słyhać było jeszcze nic stanowczego ani o deklaracji, ani o wyjściu pierwszych zapowiedzi, ani nawet o zyciu wyprawy. Osoba tak dobrze zycząca całemu światu i tak chętnie i gorliwie zajmująca się interesami całego świata, jak pani asystentowa, musiała cierpieć niemało z tego powodu. Widzieć codziennie kilka razy pana forsztetehera, panią forszteteherową, Milicę i pana adiunkta, wiedzieć, że "coś się święci", a nie wiedzieć co — nie wiedzieć nawet, czy suknia ślubna będzie z atła czy z mory lub innej materii, i czy do gotowania uczyć weselnej będzie pożyczonym kucharzem od pana Capowickiego, czy też od pana Papinkowskiego — jednym słowem, nie mieć żadnej a żadnej informacji, którą można podzielić się z przyjaciółkami, przyjaciółmi i znajomymi, przyskutać, rozważać, wysnuć z niej pochwałę lub naganię — to więcej niż

Wielki świat Capowic

JAN LAM

może znieść zwykła kobieta w zwykłym miasteczku. Jedni tylko pp. dziennikarze mogą mieć wyobrażenie o tych tentalowskich meczarniach, kiedy z ławki swej w sali sejmowej widzą jak woźny podaje telegram księdzu marszałkowi albo panu namiestnikowi, a nie mogą dowiedzieć się, co zawiera depeza.

Nie chcę być okrutnym, i nie chcę, by czytelnicy moi podzielali straszny los pani asystentowej i pp. dziennikarzy, opowieć im tedy od razu, że na owej poufnej konferencji w pokoju pana forsztetehera, pan adiunkt przyrzekł swemu szefowi postarać się o interwencję księdza Nabuchowicza w kwestii suplik serwitutowych małostawickich, a pan Precliczek przyobiecał natomiast p. Sarafanowiczowi, uczynić go swoim dzieciem. Jako przesorny polityk, zastrzegł sobie atoli pan Precliczek, że nie chce krepować woli swej córki, i że wszystko zawisło ostatecznie od jej decyzji — radził tedy panu adiunktowi, ażeby starał się przypodobać Milicę, dodając, że przez czas trzydziestoletniej wierniej służby, cierpiąc nieraz niedostatek i poprzyskując na kawalku suchego chleba zbiegał groz dla groza dla swego kochanego, jedyne dziecko (tu otarł łzy z oczu) i uzbierał 3.000 zł. r. — które stanowiąc będą posag Milicy, Twarz pana adiunkta przedłużyła się mocno, gdy usłyszał tę cyfrę, i jał przedkładać panu forszteteherowi, że wuj jego, ksiądz Nabuchowicz, dał 10

tys. swej córce, wydając ją za praktykanta konceptowego, a przeciwko między praktykantem a adiunktem jest ogromna różnica, i utrzymanie żony, krynolina, trzewiki, służa i tp. kosztują rocznie więcej niż procent od 10 tys. wynosi. Tu pan forszteteher westchnął, i oświadczył, że zapożyczysz się, mógłby jeszcze dołożyć 1.000 zł. r. do owych 3000. Na to odpowiedział p. Sarafanowicz, że i 4.000 w oczach jego i księdza Nabuchowicza są tylko kroplą w morzu wydatków, grozących żonatemu adiunktowi, który chce godnie utrzymać honor swoich trzech złotych gwiazdek na czerwonym akksamitnym kołnierzu. Pan forszteteher westchnął znowu i dołożył jeszcze 1.000 zł. r. W tym sposobie ciągnęły się rokowania dalej, i w końcu, na tym pierwszym terminie sądowym, bo haterka niniejszej powieści wylicytowana została do sumy 8.000 zł. r. pod warunkiem, że pan Sarafanowicz musi się jej wpród podobać.

Ażeby oddać zupełną słusność panu Precliczkowi, należy powiedzieć, że ani mu przez głowę przeszła myśl rażenia się w istocie swej córki co do wyboru męża. Pan Precliczek znosił u siebie w domu tylko bierną opozycję kobiet, na którą nie zważał, i której by przełamać nie mógł, gdyby był chciał. A w ważniejszych rzeczach

das Raisonieren ze strony żony lub córki byłoby mu się wydawało karygodnym, jak gdyby np. wójt z Capowic Woli oświadczył, że jego gmina chce korespondować z urzędem po polsku, skoro pan forszteteher nakazał, by korespondowała po niemiecku. Mówił on o woli swej córki, ażeby nie dawać panu Sarafanowiczowi ostatecznego przyrzeczenia — była to z jego strony polityka "wolnej ręki". Oprócz sprawy suplik małostawickich i kilku nastu jeszcze spraw i sprawek tego rodzaju, zagrażała panu forszteteherowi wieszająca już naówczas nad całym krajem reorganizacja urzędów powiatowych, pomoc i przyjaźń księdza Nabuchowicza była mu tedy ze wszech miar potrzebna i pożądana. Ale kto wie, mógł się może obejść bez niej, bo miał kolegów w namiestnictwie i ministerstwie, miał zasługi z r. 1846, 1849 i 1864 za sobą, a wówczas nie potrzebowałby dawać ani córki, ani co gorsza 8.000 zł. r. Chciał więc tylko zyskać na czasie i utrzymać dobre stosunki z tak wpływowym człowiekiem jak ks. Nabuchowicz.

Pan Johann von Sarafanowicz, wróciwszy do domu, wziął ołówek i papier do ręki i zaczął rachować. Szło mu to jakoś niesporo i "próby" nie zgadzały się nigdy. Pobiegł tedy na drugą stronę ulicy, do szkółki miejskiej, i zawezwał pomocy pana Steckowskiego, profesora wszystkich ścisłych i humanistycznych nauk, jakoteż

i kaligrafii przy akademii capowickiej. Obydwojcie ci znakomici uczeni, z których jeden skończył prawo i odbył trzy egzaminy państwowe, a drugi po kilkuletnim kursie "preparandy" przez najwyższe władze świeckie i duchowne uznany został gruntownym pedagogiem, obliczyli nakoniec po niejakich mozolach, ale z większą ścisłością niż p. Starek obliczył paralakse słońca, że 8.000 po pięć od sta daje rocznie 400, a po 6 od sta 480, co w pierwszym wypadku wynosi 33 zł. r. 33 ct., a w drugim równo 40 zł. r. miesięcznie. Próby przedsięwzięte za pomocą odwrotnych operacji arytmetycznych, nie pozwalały wątpić ani na chwilę o dokładności tego rezultatu — przedrzeć już można wątpić o tym, czy którykolwiek astronom za pomocą matematyki Mocnika, przeznaczoną dla niższych klas gimnazjalnych i realnych, i za pomocą tej świętej prawdy, iż suma wszystkich kątów w trójkącie równa się dwóm kątom prostym — zdołał choć w przybliżeniu obliczyć oddalenie ziemi od słońca. Pan Pigulski, aptekarz w Capowicach, zaręczał o sobie, iż jest biegłym matematykiem i opowiadał często panu pocztmistrzowi, jak to astronomowie, siedząc na bardzo wysokich górach, widzą zawsze naprzód zaćmienie słońca i księżyc a pisza to po tym w kalendarzach, ale na rozwiązanie takich problemów jak powyższy nie porwał się nigdy — on, magister farmacji, słowny z niezmiernie skuteczną magiast na nagniotki, która była jego sekretem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

KULTURA I SZTUKA

Eliza Orzeszkowa i Maria Konopnicka

Sfery intelektualne i literackie w Kraju przygotowują się do obchodu w tym roku w maju czterdziestoletniej rocznicy śmierci powieściopisarki Elizy Orzeszkowej i poetki Marii Konopnickiej, zmarłych w 1910 r. Jakkolwiek różne były drogi życia i twórczości tych dwóch niezwykłych kobiet literatek, należą one do epoki pozytywizmu w literaturze polskiej, przy najmniej w pierwszym okresie ich twórczości. Po tym każda z nich znajduje samą siebie i kroczy już odąd własną drogą.

Obie pochodziły ze sfery szlacheckiej prowincjonalnej. Maria z Wasilowskich Konopnicka z Łomżyńskiego, trochę zatem ku kresom i Podlasiu, Eliza z Pawłowskich Orzeszkowa wódz Litwy, wódz kresów. — I na młodości obu położyło silne piętno powstanie styczniowe z 1863. Młodsza o cztery lata Konopnicka nie grała w nim tak osobistej roli, jak Orzeszkowa, i z czasem — choć wpływ tej epoki nateżonego patriotyzmu i żalu nie przestanie działać na twórczość jej, że się tak wyrażę, podświadomie, — na pozór ostrażnie się z niego. Inaczej będzie z Orzeszkową: tu powracająca fala wspomnień własnych przeżytych działań będzie niewidocznie i widocznie aż do końca życia. Młoda kobieta, już żona zamężnego obywatela ziemskiego, Piotra Orzeszko, bierze czynny udział w powstaniu. W domu jej sżyją konfederatki dla powstańców — trójkolorowe, a więc bardzo niepraktyczne, bo widoczne zdaleka, ale kłoby tam się o to troszczył w tej epoce romantycznych i ładnie-poetycznych uniesień — odbywają narady naczelniczy, lekarze przygotowują domowe szpitale dla rannych itd. A potem ukrywa się u państwa Orzeszków Romu ald Traugutt i pani Eliza ocali go i przewiezie przez warty moskiewskie, gdy ten ostatni naczelnik Rządu Narodowego udaje się do Warszawy. Takich rzeczy się nie zapomina.

A po tej krwawej, bohaterkiej zawierusze, co przeleciała nad krajem, młoda kobieta zostaje sama, zrujnowana, zrozpaczona, ale niepozbawiona nadziei i wiary w lepsze jutro. Bierze do ręki jedyną broń, jaka jej pozostała — pióro. Pierwsze jej powieści (Pompałiński, Pierwotni) są słabe, ale czuć już w nich chęć i dążenie do reformowania życia polskiego i społeczeństwa. Był to zresztą prąd ogólny w latach powojennych: szukano przyczyn klęski i chciano znaleźć inną broń i inne pole walki. Orzeszkowa domaga się również wychowywania kobiet w ten sposób, by mogły same zarabiać na życie i nie stały bezbronnie pod ciosami losu (Marta, Pamiętnik Wacławy, Maria). Walczy też przeciw nihilizmowi rosyjskiemu, wkładającemu się do polskich sfer (Widma, Zygmunt Łowicz i jego koledzy, etc.). Później wpływ pozytywizmu słabnie i autorka rozczarowana zwraca się ku przyrodzie, ku rozmaitym sferom społecznym. Powstają wówczas powieści "Meir Ezołowicz" (kwestia żydowska), "Cham", oraz jedna z najlepszych powieści Orzeszkowej "Nad Niemnem", gdzie dźwięczą silnie echa powojenne, obok tzw. nowych prądów i przeciwstawienia dwóch pokoleń Korczyńskich, ojca — powstańca i jego syna, zrywających się do nowej walki. Wreszcie kilka innych powieści, zawsze z założeniem

ideowym (Dwa Bieguny, Australczyk) i po 1905 r., gdy ucisk moskiewskiej cenzury ustał trochę, śliczny tom nowel-wspomnień z 1863 r. z głębokim pięknym tytułem "Gloria Victis!" (Chwała Zwycięzcom).

Do najlepszych i najbardziej znanych książek Orzeszkowej należą bez wątpienia "Meir Ezołowicz", "Nad Niemnem" i "Gloria Victis".

Maria Konopnicka zaczynała również od pozytywizmu, gdy ze wsi przeniosła się do Warszawy. Przeżywała wtedy także swój przełom duchowy i religijny, może niezbyt głęboki, jak w ogóle poezja Konopnickiej, ale rzeczywisty. Przełom skończył się powrotem do wiary i patriotyzmu. W liryce Konopnickiej zaczyna coraz silniej rozbrzmiewać nuta ludowa, dołączy się do niej i nuta miłości Ojczyzny, a nieraz zadźwięczy i nuta religijna. Konopnicka ma wielką łatwość wiersza, a wiersz to dźwięczny, często sztuczny. W szeregu swoich utworów patriotycznych poetka woła, że stać trzeba i trwać:

Przeciw nadziei, co stoi na chmurze
Lecz, prędkim wiatrom rzućwszy
kotwicę.

A dalej powtarza za biblijnym wieszczem:
Jeruzalem! o jeśli bym ja ciebie
Nie pomnieć miał od zmierzchu do
zarania,
Niechaj mnie Pan zapomni też na
niebie,
Prawica ma niech będzie zapomniana.

Anatol Krakowiecki o Kołymie

Znany już wielu Polakom z wstrząsającej książki o sowieckim obozie koncentracyjnym w Kołymie pod kołem podbiegunowym, dziennikarz i pisarz krakowski Anatol Krakowiecki zjawił się w Do mu Kombatanta w Paryżu 16 marca b. r., aby wygłosić prelekcję poświęconą sprawie "Niewolnictwa jako instytucji państwowej w Rosji Sowieckiej". Odczyt odbył się na zaproszenie SPK we Francji. Dodajmy, że równocześnie w najlepszym tygodniku kulturalno-literackim Paryża "Le Figaro Littéraire" rozpoczęto przedruk niektórych fragmentów książki Krakowieckiego p. t. "Białe krematorium". W ten sposób Polak cudem uszły śmierci z jednego z najtragiczniejszych miejsc na kuli ziemskiej — spełnia swój obowiązek wobec pozostałych tam towarzyszy niedoli z pośród wszystkich narodów, przedstawiając wolnej opinii publicznej świata całą prawdę o grozie sowieckiej rzeczywistości i niewolnictwa.

Opowiadania, refleksje Krakowieckiego, (bo nie jest to żaden suchy odczyt, ani "konferencja") wywierają tym większe wrażenie na słuchaczach, że ten energiczny i pełen sił człowiek o przedwczesnie zbielejących włosach przeżywa także uczuciowo, to co mówi — że szczenie prawdy o Kołymie i sowieckich obozach uważa za swoją świętą misję nie tylko wobec własnej Ojczyzny, której Sowiety zabrały chwilowo niepodległość, ale także wobec całego ludzkiego sumienia, wobec całej ludzkości. Bo ludzie

Konopnickiej zawdzięczamy znana nam wszystkim "Rotę".

Liryki miłosne Konopnickiej są nieraz ładne i pełne świeżości uczuć. Poza Asnykiem, nikt w dobie pozytywizmu nie dorównał tu Konopnickiej.

W ostatniej epoce swej twórczości poetka wchodzi w krainę czystego piękna w swoich poezjach o Italii. Są tu piękne obrazy przyrody, są śliczne opisy arcydzieł. Poetka potrafi z wielkim artystycznym zamknięciem w kilku strofach zaledwie to krajobraz czarowny, to "szmat życia", to jakiś klejnot sztuki. Doszła do szczytu swej twórczości i sztuki.

Lecz Konopnicka jest przede wszystkim poetką ludową, szukającą natchnienia w motywach ludowych, opisującą typy ludowe i dolę i niedolę ludu. Przez lat blisko 20 — od 1892 — 1910 r. — pisze swoją epopeję chłopską "Pan Balcer w Brazylji". Miała to być epopeja chłopska, jak epopeja szlachecka jest "Pan Tadeusz". Nie stało jednak poecie tchu na ten potężny zamiar, choć skończyła swój ogromny poemat na krótko przed śmiercią. Są w nim ustępy śliczne, postacie ciekawe i nieraz dobrze narysowane, lecz całość nie ma tej zwartości, siły i jednolitej wysokości poziomu, co wiekopomna epopeja Mickiewicza.

W Polsce przygotowują się do obchodzenia 40-letniej rocznicy śmierci dwóch sławnych literatów. Może i na emigracji zajmą się tym pisarze i dziennikarze. Wszak mają już niedaleko.

Dr. Marya Kastarska.

Wiadomości z Kraju

Walka z analfabetyzmem

Już od dziewięciu miesięcy trwa w Polsce, na polecenie politbiura, kampania o "likwidację analfabetyzmu", powstałego przede wszystkim na skutek lat wojennych. Komuniści utworzyli specjalny urząd, mianowali komisarzy z wielkimi pełnomocnictwami, wyznaczyli wielkie kredyty, zmobilizowali policję i politruków. W samym roku bieżącym ma być urządzonych w Polsce 30.000 kursów dla analfabetów. — Przedmiot wykładów na kursach analfabetów jest tak układany, że łącznie z nauką abecadła kursista wchodzi na kursy komunistycznej w formie popularnych sloganów propagandowych. Przy tej okazji włącza się w mózgi kursistów nazwy komunistycznych pism, które następnie nakazuje się im abonować. Oczywiście reżimowi chodzi więcej o sączenie propagandy komunistycznej niż o walkę z analfabetyzmem.

Sowiecka literatura dla dzieci polskich

Referenci odcinka dzieci i młodzieży w politbiurze partii komunistycznej w Polsce doszli w roku zeszłym do przekonania, że literatura dla dzieci i młodzieży dawnego typu zbyt wolno wycofywana jest z obiegu, a pisarze "Polski Lu

Skandal denazyfikacyjny w Wirtembergii

Zamieszany w skandal denazyfikacyjny b. wiceminister dla spraw denazyfikacji, Andreas Rapp został zwolniony z więzienia, ponieważ nie ma "niebezpieczeństwa mactawa".

Z tych samych motywów rozpatruje się obecnie sprawę zwolnienia oskarżonego Augusta Mayera, kierownika biura pośrednictwa, Heinza Maya, publicznego oskarżyciela i Richarda Kesslera, przewodniczącego trybunału orzekającego.

Oskarżenie przeciwko oskarżycielowi, dr. Schwerle cofnięto, ponieważ zarzuty okazały się nie do utrzymania.

Pierwszy prokurator dr. Deszczyk, który prowadził dochodzenia w skandalu denazyfikacyjnym, udaje się na urlop bezterminowy, a jego zastępstwo objął prok. Glissman.

Po ustąpieniu Robertson'a

Miarodajne koła polityczne w Bonn nie ukrywają swego zadowolenia z powodu dymisji dotychczasowego Wysokiego Komisarza brytyjskiego, Sir Brian Robertson'a, który ma objąć w czerwcu stanowisko głównodowodzącego wojskami angielskimi na Środkowym Wschodzie.

Jak wiadomo, Robertson był jednym z trzech gubernatorów wojennych, który po wprowadzeniu w życie konstytucji w Bonn i przekształceniu alianckiego zarządu wojskowego na zarząd cywilny, pozostał w Niemczech jako Wysoki Komisarz, podczas gdy generałowie Clay i Koenig ustąpili miejsca cywilnym osobistościom. Gen. Robertson uchodził za przedstawiciela polityki silnej ręki w stosunku do Niemców i w przeciwieństwie do Wysokiego Komisarza Francji i Stanów Zjednoczonych François-Poncet i MacCloy nie umiał czy nie chciał nawiązać harmonijnych stosunków z rządem w Bonn. Związana z ostatnimi miesiącami tarcia pomiędzy gabinetem Adenauera a gen. Robertson'em przybrały znacznie na sile.

Dotychczasowy Komisarz brytyjski był przedmiotem ostrych ataków w związku z akcją demontażową, jak np. w stalowni im. Hermanna Goeringa w Salzgitter, gdzie

Spadek marki Wschodniej

Ucieczka przed marką wschodnią przybiera coraz większe rozmiary. W zachodnim sektorze Berlina dokonują się wymiany po kursie 8 marek wschodnich za 1 markę zachodnią (poprzednio około 4). Tak znaczny spadek kursu marki wschodniej pozostaje w związku z uporczywie krążącymi pogłoskami o bliskiej rzekomo dewaluacji w strefie wschodniej. Bank emisyjny "demokratycznej" republiki niemieckiej ogłosił kategoryczne dementi tych pogłosek, które tym niemniej utrzymują się w mocy.

dowej" nie potrafią pisać książek dziecięcych na poziomie i w duchu marksistowskim.

Z początkiem roku zeszłego zapadła decyzja pośpiesznego tłumaczenia na język polski dziecięcej literatury sowieckiej. Do chwili obecnej przetłumaczono i wydano w wielkich nakładach, w pięknej oprawie graficznej i po bardzo niskich cenach, kilkadziesiąt książek dla dzieci, napisanych przez pisarzy sowieckich. (I.C.).

Plan gospodarczy na r. 1950

Rada ministrów w Warszawie uchwaliła "narodowy plan gospodarczy". Rok 1949 "zakończył w zasadzie trzyletni plan odbudowy". Rok 1950 ma być "pierwszym rokiem okresu, w którym zbudowane zostaną fundamenty socjalizmu w Polsce. Stawia on przed gospodarką narodową zadania rozbudowy, podniesienia produkcji przemysłowej i rolnej, zwiększenia wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych produkcji".

Nowe wydanie dzieł Chopina

W tych dniach wyszedł z druku nowy tom Dzieł Wszystkich Fryderyka Chopina, opracowany pod redakcją Ignacego Paderewskiego. Tom poświęcony jest etudom. Monumentalne wydawnictwo Dzieł Wszystkich Chopina, podjęte dla uczczenia setnej rocznicy zgonu genialnego kompozytora, ukazuje się nakładem Polsk. Wyd. Muzycznego z fundusów Komitetu Roku Chopinowskiego. Wydany obecnie tom jest czwartym z kolei. Dotychczas ukazały się "Preludia", "Ballady" i "Impromptus". Całość wydawnictwa składać się będzie z 26 tomów. Dzieła Wszystkie Chopina ukazują się z tekstami w językach: polskim, francuskim, rosyjskim i angielskim. (I.P.).

Inicjatywa prywatna odbudowy

W Warszawie w r. 1948 powstało bez zezwolenia władz budowlanych 1.300 domków, a w roku ubiegłym 800. Stwarza się fakty dokonane, budując te domki w rekordowym tempie, niekiedy w ciągu jednego dnia świątecznego, gdy kontrola nie działa. Potem ktoś płaci niewielką grzywnę i domek zostaje.

Wydawca «Scheinwerfer'a» oddał się w ręce sprawiedliwości

Wydawca nielegalnego organu b. hitlerowców p. t. "Scheinwerfer" ("Reflektor"), Joachim Nehring, oddał się dobrowolnie w ręce sprawiedliwości. Podczas przesłuchania policyjnego zeznał on, że wydał tylko 14 numerów swego pisma, utrzymania w niezwykle ostrym tonie przeciwko zachodnim aliantom. Nehring był podczas Trzeciej Rzeszy dość znanym dziennikarzem hitlerowskim. Nehring zaprzecza jakoby miał otrzymywać subsydia ze źródeł zagranicznych, a w szczególności sowieckich. Udzielił on wywiadu tygodnikowi "Echo der Woche" w którym zaprzeczył jakoby jego periodyk był organem jakiejś grupy wyrotowej. Z wywiadu tego wynika, iż Nehring należał od 1932 r. do partii narodowo-socjalistycznej, że był członkiem SS na terenie Gdańska a podczas wojny był zastępcą a następnie Kreis-hauptmanem w Kamionce Strumiłowej. Twierdzi on, iż pozostawał w ścisłym kontakcie z ukraińskim ruchem wyzwoleniczym, i że posiadał gorące sympatie wśród Ukraińców, dzięki czemu mógł po swej ucieczce w roku 1943 z obozu dla internowanych hitlerowców w strefie brytyjskiej, ukrywać się w jednym z ukraińskich obozów dla wysiedleńców.

«Znak» w Szwecji przestaje wychodzić

Z powodu tak dobrze nam wszystkim znanych trudności finansowych, które coraz dotkliwiej ciąży na naszym życiu publicznym na emigracji, zasłużony miesięcznik katolicko-społeczny "Znak" przestaje wychodzić. W tych dniach ukazał się ostatni jego numer.

Redagowany i wydawany przez znanego na terenie Szwecji działacza polskiego p. Bożysława Kurowskiego z Lund, "Znak" ukazywał się w latach 1947 i 48 jako dwutygodnik, w ostatnim okresie był miesięcznikiem. Jak pisze w artykule pożegnalnym Red. Kurowski, pismo służyło Bogu i Polsce. Trzeba dodać, dobrze służyło Bogu i Polsce. "Znak", ożywił uczucia religijne polskich uchodźców rozsiadanych wśród protestanckiej, często objętej religijnie ludności szwedzkiej, umacniał ich wierność i przywiązanie do wiary i Kościoła, walczył o moralny pion ich życia. Jednocześnie "Znak" był szermierzem polskiej sprawy. O prawo do życia, o niepodległość i wolność ujarzmionego Narodu walczył w imię niezłomnych prawd sprawiedliwości Bożej.

Łącząc sprawy Boże i polskie, te dwa najgłębsze elementy polskiej duszy, "Znak" wytworzył w kręgu swoich czytelników więź, która jednoczyła ich na obczyźnie mimo rozproszenia na wielkich obszarach Szwecji, w jednolitej społeczności prawdziwie polską.

Pod patronatem "Znaku", rozwijała się również szeroka akcja pomocy materialnej dla dziecka polskiego w Kraju.

Mimo trudnych warunków, w jakich Redakcja pracowała akcja ta, prowadzona wśród Polonii szwedzkiej i społeczeństwa szwedzkiego, dawała imponujące wyniki.

Zegnając "Znak" z prawdziwym i głębokim żalem, pragniemy wyrazić uznanie dla jego pracy i zasług, oraz wiarę, że ludzie, którzy mu oddawali ofiarnie swoje siły i czas, tymi samymi powodami pobudkami znajdują sobie nowe pole dla równie pozytywnej i szlachetnej pracy dla Polski.

CZAS ODNOWIĆ

PRENUMERATE

„PLACÓWKI”

Episkopat piętnuje walkę z Bogiem

(Dokończenie ze str. 1-ej)

klery na zebrania Caritasowe. A metody, jakimi się posługiwali, urągają ich godności ludzkiej i godności Państwa, w imię którego działali. Starostowie, prezydenci miast, a niekiedy i wojewodowie, zmuszeni do sprowadzenia duchowieństwa na zebranie, dopuszczali się wielogodzinnej, dokuczliwej perswazy, a dość często pogroźek i gwałtu: najboleśniejsze było wyrażanie kłamstwa i szantaż, których się dopuszczano, gdy zawadzili argumenty. To wszystko działo się w stosunku do tysięcy kapłanów w całej Polsce, niekiedy na oczach ludu, służby kościelnej i domowej księży, która widziała do czego schodzą przedstawiciele Państwa z piedestału swej władzy. A i sami wykonawcy tych rozporządzeń nie kryli się ze skargami na bezwzględność wydanych rozkazów. Jeżeli dziś niektórym księżom zarzuca się, że w obronie swej wolności od natrętów, użyli ostrych słów i jako-by "znieważyli przedstawicieli władzy", to trzeba powiedzieć, że wcale nie byli tak nieważni, jak oni zostali przez tych, co wydawali im podobne rozkazy.

A to co się działo w Polsce w piątek i sobotę przed 12 lutego, w którym to dniu miało być czytane oświadczenie Episkopatu w sprawie Caritas, przechodzi wszelkie pojęcie o praworządności i o porządku publicznym. Na widok tego terroru człowiek czuje się urażony nie tylko w swej godności przedstawiciela duchowieństwa polskiego, ale po prostu w swej elementarnej godności człowieka. To już nie było urzędowanie, to była krzykliwa obława, której samo wspomnienie wywołuje uczucie wstydu, że Państwo ma odwagę aż tak traktować swych obywateli.

I to wszystko ma nie być pogwałceniem wolności sumienia, a nawet ma być zgodne z obowiązującymi dekretami — natomiast kiedy biskup wykonuje swoją władzę w stosunku do duchowieństwa i występuje w obronie karności kościelnej, to prokurator wytacza przeciw biskupowi dochodzenie i stosuje środki zapobiegawcze za rzekome przestępstwa, przewidziane w dekrecie "o ochronie wolności sumienia i wyznania". — Trudno o większe pomieszenie pojęć.

«Jesteśmy zwolnieni od milczenia»

Zapewne min. Wolski, jako pełnomocnik Pana Prezydenta do rozmów z Episkopatem, zdaje sprawę ze swych poczyną.

W przekonaniu, że czyni to zgodnie z obyczajami parlamentarnymi, nie odwołał się do Pana Prezydenta.

Dziś jednak, gdy Minister odwołał się do duchowieństwa, by czynić "konkordat oddolny", ponad głowami biskupów — jesteśmy wolni od milczenia.

Przedstawiamy nasze zastrzeżenia co do przyjętych metod prowadzenia rozmów.

Min. Wolski, pomimo stałych obietnic, nigdy na czas nie dostarczył protokołów odbytych zebrań. Zwłoka ta utrudniała dalsze rozmowy, za których powolny bieg Mi-

nister miał odwagę złożyć odpowie-
dzialność na Episkopat.

Inne zastrzeżenia budzi osobliwa metoda zastraszania Biskupów. Minister przyznawał, że z pomocą wydawanych rozporządzeń antykościelnych wywierał nacisk decydujący na Biskupów.

Stała metoda zastraszania osiągała przeciwny skutek i Episkopat coraz bardziej utwierdzał się w przekonaniu, że Rząd nie ma zamiaru dotrzymywania słowa, a raczej chce stworzyć fakty dokonane, fakty skierowane przeciwko wolności Kościoła.

Na ostatniej rozmowie w dniu 19 grudnia ub.r. "min. Wolski zobowiązał się przesać załączony protokół w ciągu 4 dni i zaraz miał być ustalony termin komisji mieszanej; to nie nastąpiło, natomiast w tym samym czasie była przygotowana cała kampania pod pretekstem Caritas. Jeszcze w dniu 23 stycznia r. b., już po rozpoczęciu kampanii, Min. Wolski otrzymał nowe propozycje Episkopatu i obiecał, że zaraz nazajutrz ustali termin posiedzenia podkomisji; to nie nastąpiło, natomiast rozpoczęto się wyciekanie.

Jesteśmy zdania, że dwie układające się strony nie mogą stosować metody zastraszania. Jesteśmy przedstawicielami Kościoła, który ulega niekiedy prześladowaniu dla prawdy, ale nie zmienia jej pod groźą. Tam więc, gdzie nie możemy ustąpić z pobudek doktrynalnych, nie nie pomogą nawet najdotkliwsze groźby i najdotkliwsze prawa.

Inne zastrzeżenia budzi osobliwy argument, którym Min. Wolski aż nadto często się posługiwał. "Rozporządzenia wydawane — mówi — nie będą wykonywane, gdy umowa będzie podpisana". — Powstaje pytanie: czym właściwie jest prawo w rękach Państwa? — Czy warunkiem ładu społecznego, czy też środkiem postrachu? — Jeżeli dziś Minister Rzeczypospolitej głosi, że prawo przez Państwo wydane, może być niewykonywane, to jakąż mamy gwarancję, że uszanowana będzie przez Rząd umowa podpisana z Episkopatem?

Czy w świetle tych faktów można pomawiać Episkopat, że gra na zwłokę i nie chce rzeczywistego porozumienia z Państwem? — A jednak Minister Wolski miał odwagę to uczynić, chociaż wiedział, kto zwleka i co jest przygotowywane i publicznie oskarżył Episkopat zrzucając winę na hierarchię kościelną.

Pismo nasze tym razem nie ma charakteru protestu — to nie jest protest poniewieranego duchowieństwa i spotwarzanego Episkopatu. — Pismo nasze nie zawiera żadnej prośby.

Pismo nasze jest głosem sumienia Narodu Polskiego, który przez nas się odzywa i głos ten zwraca się do Pana, jako Prezydenta Rzeczypospolitej, i zmuszony jest uważać Ciebie, Panie Prezydencie, i Twój Rząd wobec Boga i Historii odpowiedzialnym za walkę z religią i z Kościołem w Polsce.

(—) Adam Stefan Kardynał Sapieha, Książe Arcybiskup Metropolita Krakowski.

(—) Stefan Wyszyński, Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński i Warszawski, Prymas Polski.

WIOSENNA AKCJA T.P.P.: ROZDAWNICTWO OWOCÓW

5000 kg. pomarańcz nadesłało dla chorych, starców, młodzieży i dzieci w Niemczech Tow. Pomocy Polakom z Hiszpanii. Zostały one rozdzielone w 50 różnych środowiskach polskich w Niemczech wśród 2 i pół tysiąca osób w przeciągu za ledwie 12 dni, podczas których samochody miejscowej Delegatury T. P. P. pokryły trasę prawie 4000 km. łączącą sieć oczekujących pomocy i pamięci środowisk polskich od Hellighenhafen do Bonn, od Hahn k. Oldenburga do Goettingen.

Półowę ładunku, bo około 2500 kg. skierowano do szpitali, 49 skrzyń wagi ok. 1500 kg (30 proc. całości) przypadło ośrodkom szkolnym, reszta ośrodkom studenckim, dzieciom w sierocińcach, obozom dla starców i inwalidów.

Przemiała scena bezpośredniego rozdawnictwa owoców wśród chorych Polaków, w tym dzieci, w szpitalu odległym Helmsstedt, wizyta w ośrodku szkolnym Neustadt (Holstein), przybycie transportu do ośrodka szkolnego w Hann-Munden w przeddzień uroczystego zakończenia kursów — to jasne migawki z "akcji pomarańczowej" Towarzystwa Pomocy Polakom, nadanej w Madrycie, a skierowanej w słusznym rozumieniu potrzeb polskich do największego na świecie rezerwuaru troski i niedoli polskiej — do Niemiec.

Wypada nadmienić, że tegoroczny transport jest trzecim dużym transportem owoców południowych zorganizowanym przez TPP w okresie ostatnich 4 lat.

Niezależnie od swej konkretnej wartości pomocowej, jest on dowodem pamięci o chorych i o dziecku polskim.

Pozdrowienia z Walencji dobrze spełniły swój cel.

Armie USA i Rosji w cyfrach

Armia USA składa się obecnie z 10 dywizji, w tym 1 pancerna i 1 wojsk powietrznych. Dywizje te mają znacznie większą siłę ognia, niż podczas ostatniej wojny; są dobrze wyszkolone, ich morale jest wysokie. Jednak z wyjątkiem jednej dyw. wojsk powietrznych i niektórych jednostek piechoty w Japonii, armia ta nie ma pełnych stanów ani pełnego wyposażenia. Natomiast armia czerwona, o ile wiadomo, ma 150-170 dywizji, w tym 30 pancernych, wszystkie o pełnych stanach bojowych.

Lotnictwo USA składa się z 48 grup, z około 3.300 samolotów bojowych i 5.500 transportowych i wsparcia — w służbie. Lotnictwo czerwone ma około 9.000 samolotów bojowych i prawdopodobnie 8 tys. transportowych i zaopatrzenia. Ponad połowa rosyjskich samolotów bojowych ma napęd odrzutowy; około 300 należy do typu TU-4. Są to dalekodystansowe bombowce, zbliżone do amerykańskich B-29. Marynarka wojenna USA ma 7

wielkich lotniskowców i 8 małych, 1 pancernik, 13 krążowników, 140 kontrtorpedowców, 70 łodzi podwodnych i 414 innych jednostek w eskadrach czynnych. Marynarka czerwona ma 3 pancerniki, 14 krążowników, 110 kontrtorpedowców, około 270 łodzi podwodnych, oraz pewną ilość motorowych łodzi torpedowych, ścigaczy łodzi podwodnych i jednostek przybrzeżnych, ilość wyższą niż podobne typy we wszystkich marynarkach świata łącznie. (I.P.).

KAWIARNIA DOMU KOMBATANTA

(20, rue Legendre, Paris XVII, Metro: Villiers)

W niedzielę 2 kwietnia o godz. 8.30 w. **KABARET ARTYSTYCZNY Stanisława KOTWICZA**

przedstawi nowy program humoru i satyry p. t.: "PRIMA APRILIS — PRZYJDZ, TO SIĘ OMYLIŚZ". Zwyczajowy udział w kosztach.

NA SEZON WIOSENNY 1950!
POLSKI ZAKŁAD KRAWIECKI W
ST. KALBARCZYKA i R. GRUDZIŃSKIEGO
38, RUE DU MONT-THABOR — PARIS 1^{er}
(Metro: Concorde lub Madeleine)
(III piętro z bramy na lewo — w pobliżu Kościoła Polskiego w Paryżu)

poleca najnowsze modele dla Panów i Pań po cenach bezkonkurencyjnych

Ważne dla gospodyń!

Przy zbliżających się świętach, najlepszym doradcą będzie, najobszerniejsza książka kucharska polsko-francuskiego, w opracowaniu

MARII DISSLOWEJ

JAK GOTOWAĆ

Poradnik we wszystkich sprawach odżywiania - Zestawienia menu - Dekoracji stołu - Urządzenia przyjęć - Cukiernictwa domowego - Sporządzania i konserwowania zapasów zimowych. -- Ponad 1.000 przepisów.

Całość w 12 zeszytach 800,— frs.
Zeszyt od 12-go do 12-go 620,— frs.

— Książki wysła na zamówienie **(LIBELLA)** Składnica Książki Polskiej

12, rue St. Louis en L'Île - - PARIS IV^e. Metro: Sully-Morland.

Katalogi bezpłatne na każde żądanie.

ZYCIE SPOŁECZNE EMIGRACJI

Z ŻYCIA A.K. Nowe Władze Oddziału

Ważne Zebranie Oddziału Francja które odbyło się w dniu 25 lutego br. wybrało nowe władze na kadencję 1950-51 w składzie następującym:

Zarząd: przewodniczący — kol. Edward Kuciara, wiceprzewodniczący — kol. Mieczysław Michałowski, sekretarz — kol. Tadeusz Murawski, skarbnik — kol. Jerzy Hoffman, członek Zarządu — kol. Janina Stypkowska (samopomoc), Kazimierz Włodkiewicz (imprezy).

Komisja Rewizyjna: przewodniczący — kol. Halina Jabłońska, członek: kol. kol. Kazimierz Krzyżak i Zbigniew Laskowski, zastępcy: kol. Stanisław Łopiński.

Zebranie koleżeńskie

W środę dnia 29 marca br. o godzinie 21 odbędzie się w lokalu Klubu Polskiego przy 2, rue Meyerbeer, metro Opera Zebranie Koleżeńskie, na którym kol. Józef Dolina świadek i współuczestnik ówczesnych wydarzeń wygłosi na tle wypadków chełmsko-lubelskich z końca 1944 roku, referat pt. "Początki panowania Sowieców w Polsce".

Rekolekcje Wielkanocne

zorganizowane staraniem Pol. Kat. Stow. Uniwersyteckiego "Veritas" odbędą się w dn. 30, 31 III i 1 kwietnia (czwartek, piątek i sobota) w Seminarium Polskim 5, rue des Irlandais (metro Monge). Nauki rekolekcyjne wygłosi Profesor Seminarium Duchowego ks. Bolesław BURIAN pod tyt.: "Zadania Inteligencji Katolickiej wobec przemian doby obecnej" o godzinie 10.30. W niedzielę o godzinie 9 msza św., Komunia św. po czym odbędzie się wspólne śniadanie.

Zarząd PKSU "Veritas" serdecznie zaprasza wszystkich i zachęca do jak najliczniejszego udziału.

Zarząd

Warto uczyć się zawodu

Polski Ośrodek Szkolenia Zawodowego z Hann Munden przeżywał po raz trzeci w ciągu rocznego swojego istnienia egzaminy końcowe. Komisja Egzaminacyjna pod przewodnictwem

prof. J. Dąbrowskiego, kierownika szkolenia zawodowego na strefę brytyjską Niemiec, w obecności przedstawicieli niemieckiej Izby Rzemieślniczej przeegzaminowała w dn. od 1 do 4 marca br. 141 uczniów Polskiej Strefowej Szkoły Zawodowej obejmującej kursy: mechaniczno-samochodowy 43 uczniów, krawalerski 8 uczniów, elektryczny 12 uczniów, radiomechaniczny 10 uczniów, stołarski 23 uczniów, tokarski 17 uczniów, ślusarski 13 uczniów i szewski 15 uczniów.

Po niespełna 3 i pół miesięcznej pracy (14. 11. 49 — 28. 2. 50) uczniowie zdobyli stosunkowo bardzo duży zasób wiedzy tak teoretycznej jak i praktycznej. W czasie egzaminów można było wyczuć duży wkład pracy wykładowców i instruktorów niewspółmierny do okresu czasu szkolenia. Śmiałość i pewność odpowiedzi była u wielu uczniów wprost wymienna. Prace uczniowskie pod każdym względem wzorowe, dowodziły, że poza wiadomościami teoretycznymi, uczniowie poznali swój przyszły zawód również od strony praktycznej.

Polskie osiedla

W Anglii jest obecnie 22 zorganizowanych polskich osiedli na zasadach samorządowych. Ilość mieszkańców w nich różna; od 100 do 1200 osób. Opieka duszpasterska za pewniona. Zarządy osiedli pracują w ścisłym kontakcie bądź z TPP, bądź z SPK, lub YMCA.

W stadium tworzenia znajdują się około 30 osiedli.

Święcone A.K.

Zapraszamy uprzejmie wszystkich Członków i Sympatyków Koła A.K. na Święcone AK, które odbędzie się w wtorek dn. 18 kwietnia br. w lokalu Klubu Polskiego przy 2, rue Meyerbeer metro Opera. Początek o g. 19.30. Udział w kosztach 150 fr. od osoby (Dla studentów oraz członków Koła znajdujących się w ciężkiej sytuacji materialnej przewidziano zniżki).

Za Zarząd:
Przewodniczący: Kuciara Edward
Sekretarz: Murawski Tadeusz

Zmiana adresu

Centralny Komitet dla Spraw Szkolnych i Oświatowych w Niemczech donosi o zmianie adresu: dr. Szczepan Zimmer, kierownik Centralnego Komitetu, mgr. Edmund Graczyk — z-ca kierownika Centralnego Komitetu, (21a) Hoexter/Weser, Polish Central Advisory Council (Education) Hove - Barracks, Brenkhauserstrasse Westfalen, Postlagernd, Tel. Hoexter Nr. 706.

Wezwanie do b. internowanych żołnierzy polskich na Węgrzech

Na prośbę miarodajnych czynników węgierskich, w związku z atakami pewnych kół międzynarodowych, jakoby obywateli i żołnierze państw alianckich internowani na Węgrzech podczas ubiegłej wojny byli źle traktowani, wzywa się wszystkich wojskowych polskich, przebywających w tym czasie na Węgrzech o nadesłanie pod adresem monachijskiego przedstawiciela stwa wydawnictwa "Placówka" (München, Trogerstr. 52) notatek i wspomnień. Materiał ten pozwoli na odtworzenie właściwego obrazu warunków na Węgrzech w latach 1939 - 45 i rzuci światło na prawdziwy stosunek rządu i społeczeństwa węgierskiego do licznych Polaków szukających schronienia na gościnnej ziemi węgierskiej.

Dwa Wieczory Józefa Łobodowskiego

W Domu Kombatanta (20, rue Legendre, Paris 17, metro Villiers) odbędą się dwa wieczory autorskie znanego poety Józefa Łobodowskiego, który przeżył z Hiszpanii bawi we Francji. Pierwszy wieczór w sobotę dn. 25 marca o g. 20.45, poświęcony będzie poezji lirycznej, drugi — w piątek dn. 31 marca (g. 20.45) pt. Uczta Zadumanych — satyrom i frazkom. Wstęp na każdy wieczór — 100 franków.

Odpowiedzi Redakcji

Pan A. Maciejowski, USA. — Dziękujemy — otrzymaliśmy. Ma Pan oplaconą prenumeratę do 30 czerwca 1950 roku.

Pan J. Niciecki, USA. — Wpłatę otrzymaliśmy. Proszę nie korzystać z "International Money Order" gdyż we Francji nie można go zrealizować. Najlepiej wpłacić bezpośrednio na pocztę w USA na nasze konto pocztowe.

Pan J. Ciótek, Szwajcaria. — Pieniądze otrzymaliśmy. Obecnie prenumerata Pana jest opłacona do dnia 15 maja 1950 r.

Dział: "Tu mówi Szwajcaria" redaguje Komitet pod przewodnictwem M. SANGOWICZA.

Sprawy niemieckie oraz Wiadomości z życia Polaków w Niemczech redaguje: S. MOSCINSKI.

Kronikę belgijską redaguje JAN BARANSKI.

Directeur de la publication F. CHMIELEWSKI Redaguje: KOMITET.

Imprimerie S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant PARIS (20^e)

PRENUMERATA

	kwartalna	półroczna
we Francji	180 fr. fr.	320 fr. fr.
w Belgii	36 fr. b.	72 fr. b.
w Szwajcarii	3,6 fr. szw.	7,2 fr. szw.
w Szwecji	5 koron	10 kor. szw.
w W. Brytanii	6 sh.	12 sh.
w Norwegii	5 koron	10 kor. norw.
w Niemczech (mies. 2 DM)	5 DM	10 DM
w U.S.A. (pocztą zwykłą)	1 dol.	2 dol.
w U.S.A. (pocztą lotniczą)	3 dol.	6 dol.

W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.) prenumeratę wpłacać można bezpośrednio na nasze konto we Francji: LA PRESSE POLONAISE — C.C.P. Paris 6640-32.

OGŁOSZENIA — 100 fr. za wiersz.

Należność za abonament i ogłoszenia we Francji uprasza się przekazywać na konto LA PRESSE POLONAISE, C.C.P. Paris 6640-32.

PRZEDSTAWICIELSTWA „PLACÓWKI” ZAGRANICĄ

NIEMCY: IN-PRESS (23) Quackenbrueck, Langestr. 37, Germany (Brit. Zone). Nr. konta pocztowego 20 946 Hannover.

Wielka Brytania: Administracja "Myśli Polskiej", 8, Alma Terrace, London W. 8 (Przesyłka pieniędzy Postal Orderem—kreślonym).

BELGIA: J. Barański, 261, Chaussée de Wawre, Louvain-Heverlée. Nr. konta pocztowego 665503.

SZWAJCARIA: Dr. M. Sangowicz, Case Postale 155, Fribourg. Konto pocztowe nr. II a 3709.

SEWECJA: B. Kurowski, Lund, Angatan 6 c.